

Kultura

Paweł Głowacki

Wyznania szczerego entuzjasty teatru

Zdumienie synów studzienności

Głęboko jest. Płytkie się nie liczy, płytkiego nie ma. U nas już dziś jest głęboko, i to ostro głęboko, a co dopiero jutro. Jutro będzie jeszcze ostrzej i o wiele bardziej zdecydowanie ku dołowi, co nas niezmiennie cieszy. Prawdę rzekłszy – będzie pionowo do spodu. Tak właśnie będzie, albowiem w kraju – a Polska to ściśle taki kraj, w którym istotą życia każdej jednostki jest oczywiście wyłącznie wielki romans z teatrem – inaczej być nie może. Jak by powiedział Gabriel Garcia Marquez – plemię skazane na stuletnią miłość do teatru nie ma innej szansy na ziemi, jak tylko stuletnią głębię studzienną. Melpomena nasza wie o tym i Melpomena nasza nigdy nas nie zawiedzie. Na Lupe, Grzegorzewskiego, Warlikowskiego, Jarzynę, Jarockiego, Wajdę, Augustynowicz, Cieplaka, Brzozę, Fiedora i Miśkiewicza – że pozwolę sobie wymienić tylko szpicę studzienności – zawsze możemy liczyć.

Teatr nasz ukochany nigdy nas nie zawiedzie, ale i my również nigdy go nie zawiedziemy. Każde dziecko wie, że jesteśmy krajem ludzi permanentnie, desperacko i absolutnie powszechnie uczęszczających do naszego ukochanego, ci zaś, którzy nie uczęszczają, są już po stronie niebytu, są gatunkiem słusznie dogorywającym. Powiedzmy sobie jasno i otwarcie, i nie wstydzimy się słów naszych: jesteśmy krajem ludzi, którzy nie mogą żyć bez naszego ukochanego. Nic nas poza teatrem nie obchodzi, po to tylko wiążemy koniec z końcem, by chodzić na spektakle, chodzić i przebywać w bezpośredniej bliskości głębi bezdennych. Jesteśmy krajem takich właśnie ludzi, a imię ich legion. Jeśli członkom szpicy teatralnej studzienności się wydaje – a dokładnie tak im się wydaje – że są najważniejszymi ludźmi w naszej ojczyźnie, że są naszej ojczyzny zwielokrotnionym pepkiem, to niechaj wiedzą, że bardzo słusznie im się wydaje. Słowem, bez was – nie ma nas.

Takie są piękne fakty naszego życia teatralnego, w związku z czym martwi nas teatralny czyn, którego dopuścił się Janusz Sztydlowski. Wystawił on farsę Robina Hawdona „Wieczór kawalerski”, czym wbił nas w zdumienie i bardzo nieprzyjemny popłoch poznawczy. Powiemy z punktu, że my, fani szpicy teatralnej studzienności, dzieci tego mrocznego pułku, czegoś tutaj nie rozumiemy. Nie rozumiemy mianowicie, że akurat wszystkim rozumiemy. Tak, na Boga, nie może być! Jak czarno na białym, a raczej czarno na mętym, dowodzą dzieła szpicy teatralnej studzienności: im mniej rozumiesz, tym spektakl lepszy, ty zaś – tym inteligentniejszy jesteś i na odpowiednim poziomie wyrobienia przebywasz. Dlatego lubimy, gdy się nie orientujemy.

Zrozumieliśmy wszystko i to nas denerwuje. Na domiar złego ani oczy nam się nie ploszyły, ani nie wiodły uszy. To znaczy: jak już coś było widać, to było to przyjemne oraz służyło do tego, do czego zazwyczaj służy, a nie do czego innego; jak już aktor coś mówił, to było go słychać oraz słowa znaczyły to, co znaczą zazwyczaj. Na przykład drzwi. Drzwi służyły do wchodzenia bądź wychodzenia. Cóż za banał w tym tkwi! Na przykład dzień dobry. Dzień dobry znaczyło dzień dobry, a nie do widzenia. Jakiż brak reżyserskiej ambicji za tym się ukrywa! Na doatek, jak na farsę przystało, spirala rytmu, gagów, przebieganie i najprzeróżniejszych sytuacyjnych zapętleń, rozkręca się u Sztydlowskiego, trzymającego młodych aktorów z precyzją godną głębszej sprawy, rozkręca się mianowicie prawidłowo, czyli tak, że widzowi właściwie na nic już czasu nie pozostaje. I to jest następny fakt, który nas zdecydowanie irytuje. Bo jakże to tak? Niby spektakl teatralny, a tu nie ma jak uciąć komara, nie ma jak przeczytać gazety, nie ma jak pogadać z sąsiadem lub choćby w cichości podumać o tym i owym. Zgroza! Owszem, śmiechu tutaj ogrom. Dowcip, concept, błyskotliwość Robina Hawdona są po prostu nie-

złej miary. Ot, poranek w pokoju hotelowym, poranek po wieczorze kawalerskim. Młody mężczyzna budzi się i dwa fakty zauważa. Po pierwsze, że przestał być na urwanym filmie. I po drugie, że obok leży kobieta wprawdzie, ale akurat nie ta, z którą za parę godzin ma stanąć na ślubnym kobiercu. Pierwsze słowa niewiasty uzmysławiają młodzieńcowi, że w nocy raczej nie w warcaby grali... Resztę fabuły można sobie dośpiewać. Owszem zatem, śmiechu ogrom, ale my, synowie szpicy teatralnej studzienności, pytamy, w jakiej sprawie mianowicie? Czy Sztydlowski śmieje się, a my za nim, w sprawie jakiejś istotnej części transcendencji? Może śmieje się w sprawie moralności? Może przeciwko upadkowi grzeczności? Kto wie, kto wie, może jest to śmiech w kwestii Boga, Honoru, Ojczyzny, wad narodowych, upadłego życia ulicy oraz w istotnej kwestii ciężkiego losu człowieka na tym łożu padole?

Otóż – nie. Proszę sobie wyobrazić, że Sztydlowski nie śmieje się w ogóle w żadnej sprawie. Niebyszała płaskość! On się chuli-gańsko nie śmieje z niczego, bo on się śmieje dla samego śmiechu. O nic mu nie chodzi, jak tylko o to, byśmy spędzili w teatrze przyjemne, rozluźniające i wyzute z pretensji do czegokolwiek dwie godziny. Ładna Historia!!! I jak my teraz wyglądamy, my – głębocy teatromani?

Fatalnie wyglądamy. Wychodzimy z tego spektaklu i się nie ślaniamy. Nikt nie mdleje. Z ust nie cieknie nam piana metafizycznej rozpacz. Rozgrzany do białości mózg nie wypływa uszami. Ocu nie zasnuwa mgła tajemnicy i ważności. Nie jesteśmy rozzochrani. Wiemy, jak się nazywamy. Słowem – żyjemy. I to jest w dzisiejszych czasach – trzeba przyznać – bardzo dziwna okoliczność.

Teatr Ludowy. Scena Pod Ratuszem. Robin Hawdon „Wieczór kawalerski”. Reżyseria Janusz Sztydlowski. Scenografia Anna Sekuła. Muzyka Krzysztof Sz wajgier.

Premiera w Teatrze Ludowym

O zgubnych skutkach nadużywania

Nie wiem na czym to polega, ale mężczyźni niezwykle mocno są przywiązani do tradycji wieczorów kawalerskich. Te ostatnie kilka godzin przed nałożeniem małżeńskich kajdan obchodzą o wiele huczniej niż ich przyszłe żony, które — jak zwyczaj nakazuje — spędzają ten czas w gronie przyjaciółek. Bohater farsy zatytułowanej „Wieczór kawalerski” Robina Hawdona, w reżyserii Janusza Sztydlowskiego, zdecydowanie jednak przesadził, nie mogąc przez większą część nocy opuścić baru, czego skutkiem była chwilowa utrata pamięci.

Najgorsze w tym wszystkim okazało się jednak to, iż w dniu swego wesela obudził się w apartamencie hotelowym z piękną nieznajomą, która musiała mu przypomnieć szczegóły upojnej nocy. Na domiar złego wszystko to zdarzyło się w łóżu specjalnie zarezerwowanym na noc posłubną z prawowitą mał-

cy raz po raz głowę, młody żonkoś Andrzeja Deskura bawi próbami wyjścia z nielatywnej w końcu sytuacji, angażując do pomocy weselnego drużbę (T. Wysocki). To on bierze na siebie grzech niepoprawnego narzeczonego, myląc prawdziwą pokojówkę z własną dziewczyną. Komizm postaci panny młodej

mie gagi, takie jak choćby przekazywanie sobie przez próbujących dojść do porozumienia w sprawie zamkniętej w toalecie kobiety, przyjaciółki służącej do czyszczenia ubikacji, która ostatecznie ląduje w wazonie. W tej zwariowanej farsie odbija się od całości postać Tamary Arciuch, która w trochę bardziej subtelny sposób pokazuje narodziny uczucia do przypadkowego kochanka.

Mój redakcyjny kolega, zapytany o jego własny wieczór kawalerski, odparł, iż to bardzo smutna impreza. Jednak skutki kawalerskiego wieczoru bohaterów przedstawienia na scenie „Pod Rafuszem” są



żonką. Ona zresztą we własnej osobie ma zjawić się za moment, by przebrać się w białą suknię z welonem.

Jak na farsę przystało, takie zawiązanie akcji musiało wyzwolić lawinę nieporozumień, które w udanym spektaklu Janusza Sztydlowskiego wyzwalają niepokonany śmiech publiczności. Tracą-

(K. Galica) został podkreślony przez strój. Autorka scenografii Anna Sekuła ubrała ją w banalny, zielony kostium, do którego kolorystycznie zostały dobrane wszelkie możliwe rekwizyty.

Reżyser postarał się, by aktorzy jak najśmieszniej wygrali poszczególne, następujące po sobie w oszalałym ryt-

niezwykle śmieszne, choć — jak można się domyśleć — nie skończą się sakramentalnym „tak”.

Magda HUZARSKA-SZUMIEC
Robin Hawdon „Wieczór kawalerski”

Reżyseria: Janusz Sztydlowski
Scenografia: Anna Sekuła
Muzyka: Krzysztof Szwejgier
Premiera: grudzień 1998



Przyjdź, zaśmiej się i zaraż swym śmiechem innych.

Veni, vidi, chi, chi

TEATR LUDOWY. Farsa na Ryńku

Odwracanie kota do góry ogonem, żelazna logika i apologia nonsensu oraz odpór nudziarstwu to cechy pisarstwa Robina Hawdona, którymi posłużył się Teatr Ludowy, by uwieść publiczność najnowsza premierą.

Pomysł w „Wieczorze kawalerskim” jest prosty i oczywisty, jak w każdej dobrej farsie. Rankiem, w dzień swojego ślubu, pan młody (Andrzej Deskur) znajduje w łóżku piękną dziewczynę (Tamara Arciuch). Nie wie, co to za łóżko i co za dziewczyna. Ponieważ w nocy „urwał mu się film”, może się tylko domyślać, że poprzednich godzin raczej nie spędził na przeglądaniu kaset wideo. Później, im więcej dowiaduje się, tym mniej rozumieją bohaterowie sztuki. Tak jest już do samego końca.

W tej farsie każde zamknięcie lub otwarcie drzwi niesie za sobą kolejny ambaras. Aktorzy, dobrze nastroszeni reżyserską ręką Janusza Szydłowskiego, rytmicznie zamykają i otwierają owe komórki nonsensu. Robiąc to, mają jeszcze czas, by w małym przedtaku na moment „pomylić się” i pokazać, co by się działo, gdyby na przykład w jakiejś scenie ustawili się po nieodpowiednich stronach.

Takich błyskawicznych mrugnięć do widza jest w tym przedstawieniu akurat tyle, żeby nie mógł on zbyt poważnie traktować frywolnej, ale przecież nie wyzdanej historii. I tyle, by nie mógł powiedzieć, że aktorzy zamiast grać, mizdrzą się do publiczności.

Gdybym miał rozdawać mini-Oscary za kreacje w tym spektaklu, to za najlepszą rolę kobietą wyróżniłbym Martę Bizoń (spokój i opanowanie), za najlepszą rolę epizodyczną Dariusza Gnatowskiego (pójście na całość i nieprzeszarżowanie).

I wołałbym już nie prawie więcej mądrości na temat tej półtorej godziny dobrej zabawy. Zamiast tego apeluję: widzu – przyjdź, zaśmiej się i zaraż swym śmiechem innych. Epidemia śmiechu. Czyż to nie nęcąca perspektywa na koniec wieku?

MAREK MIKOS

Robin Hawdon „Wieczór kawalerski”.
Przekład – Elżbieta Woźniak, reżyseria – Janusz Szydłowski, scenografia – Anna Sekula, muzyka – Krzysztof Sz wajgier, ruch sceniczny – Artur Dobrzański. Teatr Ludowy, Scena pod Ratuszem

Powrót Dudiego

NOWA PŁYTA. Swingowe brzmienie

Po dziesięciu latach od powstania ostatniego studyjnego albumu firmowanego nazwą Shakin' Dudi Ireneusz Dudek postanowił nagrać nową płytę.

Wilanów pod

FILHARMONIA. Kameralistyka naj

Krakowską Filharmonię wypełniła w czasie minionego weekendu muzyka kameralna w wykonaniu Kwartetu Wilanów – znakomitej polskiej smyczkowej „czwórki”, muzykującej wspólnie już od ponad trzydziestu lat.

Kwartet smyczkowy, od epoki klasycznej poczynając, był najbardziej uprzywilejowaną formą i formacją muzyki kameralnej. Kameralnej, a więc wykonywanej w niewielkim pomieszczeniu i gronie. Z natury jest to zatem muzyka przeznaczona do spotkania intymnego, służąca wytworzeniu atmosfery bliskiego kontaktu publiczności z wykonywanym dziełem. Nierzadko jednak zdarza się, szczególnie współcześnie, że kameralistyka bywa uprawiana również w salach koncertowych, niekiedy przystosowanych akustycznie do „przyjęcia” tego rodzaju muzyki. I tu już wszystko zależy od instrumentalistów, aby umieli w takich warunkach ocalić to, co najważniejsze w muzykowaniu kameralnym – ten szczególnie rodzaj skoncentrowanego przepływu muzycznych znaczeń pomiędzy wykonawcą a odbiorcą.

Kwartet Wilanów to jednak znakomity zespół o dużym doświadczeniu i ustalonej renomie w kraju i na świecie. Koncertował już wielokrotnie w warunkach niekiedy niekamilnych, a także doznał wielu rejestracji płytowych (m.in.: kwartetów Griega, nagranie to zdobyło w 1996 roku wyróżnienie francuskiego pisma muzycznego „Diapason”). W programie sobotniego koncertu znalazł się również utwór tego skandynawskiego kompozytora – jego „Kwartet smyczkowy g-moll”. Wykonany został w drugiej części, podczas gdy pierwszą wypełniły dzieła Mozarta („Kwartet smyczkowy B-dur” KV 458) i Schuberta („Quartett-Satz c-moll”).

Zgodnie z oczekiwaniami, od pierwszych fraz Mozartowskiego „Jagd-Quartett” (Kwartetu myśliwskiego), nazwanego tak dla kojarzącej się z odgłosem rogów myśliwskich melodii podległego tematu, popłynęła do uszu słuchaczy interpretacja dojrzała, przejrzysta i wyważona. Zgodność barwy brzmienia, doskonale rozplanowana dynamika, nie zanadto forsowany dźwięk, dyskretne ściszenia szybkich pasażów skrzypiec, któ-

re przez to nie przytłaczały pozostawiały instrumentów – wszystko to Kwartetu Wilanowskiego świadczy o jego wytrawnej sztuce. Szczególnie uderzająca była idealna równowaga i zgodność we współgraniu wszystkich czterech instrumentów cechujących najlepszych kameralistów.

W drugiej części wykonania okazało się bardziej oryginalne i bardziej, że sama muzyka skłamała. Nordycka surowość i eklektyzm melodii, swoista harmonia „północy”, orkiestrowe brzmieniowe i niemal impresyjne na niekiedy zabawa kolorystyki strojem – to wszystko cechy, które wyraźnie odróżniały ten kwartet od innych. Tym razem wiolonczeliści mieli okazję do zaprezentowania kunsztu w bardziej eksponowanych melodiach, szczególnie w części drugiej, zatytułowanej „Północna manna”. Błyskotliwy finał „Pół-

R E K



Dynamicznie
Wiodący na rynku spo
śro

INFO

WYMAGANIA:

- Absolwent informatyki
- Umiejętność rozwiązywania problemów
- Dobra znajomość zagadnień z zakresu zarządzania
- Projektowanie baz danych
- Doświadczenie przy wykonywaniu prac finansowo-księgowych
- Mile widziana znajomość języka angielskiego
- Wskazana znajomość

SPI
DS. RO

WYMAGANIA:

**Dla amatorów
jazzu**

W dniach 25 i 26 lutego w Klubie 38 odbędzie się II Przegląd Amatorów

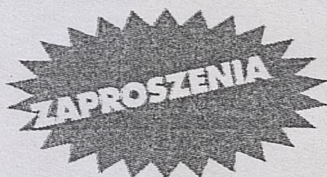
GAZETA W KATOWICACH

dołącznik do "Gazety Wyborczej"

ul. Towarowa 4

43-110 TYCHY

92 20-04-99



WTOREK

► **KATOWICE.** MDK Koszutka (ul. Grażyńskiego 47) zaprasza o godz. 17 na premierowy spektakl „Nie popełniłam zdrady” wg Haliny Poświatowskiej w wykonaniu Młodzieżowego Teatru Poetów. Spektakl odbędzie się o godz. 17 w sali widowiskowej MDK. BCZ

► **KATOWICE.** Wystawa malarstwa Zofii Pustulki zostanie otwarta o godz. 13 w Galerii MDK Szopienice (ul. gen. J. Hallera 28). Zofia Pustulka najchętniej maluje wiejskie pejzaże i kompozycje kwiatowe. Jest laureatką wielu konkursów plastycznych. Ekspozycję oglądać można do 15 maja. BCZ

► **BĘDZIN.** Wystawa znaczków pocztowych z okazji 55-lecia rocznicy bitwy o Monte Casino zostanie otwarta o godz. 13 w Muzeum Zagłębia. Kolekcjonerzy i filatelisci będą mogli zakupić eksponaty, m.in. pamiątkowe krzyże M.C. z dyplomami. BCZ

► **BIERUŃ.** Wystawa rysunku i plakatu młodzieży z LO i dzieci z przedszkola nr 1 z okazji „Dnia Ziemi” zostanie otwarta w OK. O godz. 11 prof. dr hab. Małgorzata Strzelec z Uniwersytetu Śląskiego wygłosi prelekcję nt. „Życie w zbiornikach wodnych”. BCZ

► **CZERWIONKA LESZCZYŃNY.** Na konkurs recytatorski zapraszamy o godz. 9 do Starej Piwnicy. BCZ

► **KATOWICE.** Spotkanie autorskie z Maciejem Osuchem odbędzie się w Regionalnym Ośrodku Metodyczno-Edukacyjnym (ul. Drodzów 21) o godz. 11. Maciej Osuch jest założycielem ruchu wyzwolenia dzieci - elf, rzecznikiem praw ucznia oraz autorem książki pt. „Życie w szkole i przetrwać - czyli o prawach ucznia”. BCZ

► **SOSNOWIEC.** Wystawa pt. „Jan Paweł II wśród nas” pochodząca ze zbiorów ks. Eugeniusza Cebulskiego i ks. Józefa Długoleckiego SDB oraz Muzeum Archidiecezjalnego w Katowicach zostanie otwarta o godz. 16 w Pałacu Schoena (ul. Chemiczna 12). BCZ

► **TYCHY.** VIII Wojewódzki Przegląd zespołów Artystycznych Szkół Specjalnych z udziałem grup międzynarodowych rozpocznie się dzisiaj o godz. 10 w Teatrze Małym (ul. kard. Hłonda 1). BCZ

ŚRODA

► **MYSŁOWICE BRZĘCZKOWICE.** Wystawa plastyczna prac Magdaleny Podufalskiej i Magdaleny Olek - uczennic Kl. VII SP nr 13 zostanie otwarta o godz. 17 w OK (ul. Mieleckiego). BCZ

► **MYSŁOWICE DZIECKOWICE.** Na spotkanie z medycyną naturalną (ziołolecznictwo domowe) zaprasza OK (ul. Długa 85). Początek o godz. 17. BCZ

► **JASTRZĘBIE ZDRÓJ.** Wystawa pt. „Geometryczny ład - współczesna tkanina artystyczna - ze zbiorów Centralnego Muzeum Włókien-

nictwa w Łodzi” zostanie otwarta w MOK. Początek o godz. 18. BCZ

► **KATOWICE.** Eliminacje rejonowe VI Przeglądu Piosenki Dziecięcej „Śląskie śpiewanie” rozpoczyna się o godz. 9 w MDK Szopienice (ul. gen. J. Hallera 28). Wstęp jest bezpłatny. BCZ

► **RUDA ŚLĄSKA.** Na kolejny koncert z cyklu „Obrazki z wystawy - w 160. rocznicę urodzin Modesta Musorgskiego” zaprasza Szkoła Muzyczna w Nowym Bytomiu (ul. Niedurnego 36). Początek o godz. 18. Wystąpią Zbigniew Grygalski - bas-baryton, Monika Sikowska-Wojtacha - fortepian i Ewa Jeruzal - fortepian. BCZ

► **BYTOM.** Koncert sopockiej grupy Ścianka odbędzie się o godz. 19 w klubie jazzowym Fantom (BCK, ul. Żeromskiego 27). MONA

► **BĘDZIN.** Odczyt dr Bożeny Witkowskiej nt. „Zabytkowe parki Sosnowca” rozpocznie się o godz. 15.45 w Pałacu. O godz. 17 Muzeum Zagłębia i PTTK zapraszają na koncert „Zaczarowany świat operetki” w wykonaniu artystów Teatru Muzycznego w Gliwicach. BCZ

► **DĄBROWA GÓRNICZA.** Na koncert piosenki angielskiej zaprasza o godz. 17 MOPT. Impreza przygotowana jest przez młodzież licealną uczyszczającą na zajęcia wokalne. Wystąpią: Patrycja Adamkiewicz, Katarzyna Bała, Dorota Boryń, Agnieszka Szmatola, Aleksandra Trzaska - laureatki licznych konkursów i przeglądów wokalnych. MONA

► **MYSŁOWICE.** „Świat innego - dokumentaryzm czy kreacjonizm” - pod tym hasłem do niedzieli potrwa w Mysłowicach Przegląd Twórczości Chrześcijańskiej. W środowym spotkaniu pt. „Świat Innego w filmie” udział weźmie prof. Krzysztof Zanussi. Rozpocznie się ono o godz. 13 w I LO. Wstęp wolny. BCZ

► **PIEKARY ŚLĄSKIE.** „Acco duo show” to tytuł koncertu duetu akordeonowego. Rozpocznie się on o godz. 19 w OK Andaluja (ul. Oświęcimska 45, tel. 287 93 60). Usłyszymy przeboje muzyki poważnej i rozrywkowej. Rezerwacja i sprzedaż biletów od godz. 8 do 20 w OK. BCZ

► **SIEMIENOWICE ŚLĄSKIE.** Finał Festiwalu Kultury Młodzieży Szkolnej - wręczenie nagród i koncert laureatów - rozpocznie się o godz. 17 w CK (ul. Niepodległości 45, tel. 228 72 80). BCZ

► **TYCHY.** Koncert laureatów konkursu „Młodych talentów” rozpocznie się o godz. 17.30 w Teatrze Małym (ul. kard. Hłonda 1). BCZ

► **ŻORY.** Spotkanie z Mirą Stanisławską-Meysztowicz rozpocznie się w MOK (ul. Dolne Przedmieście 1) o godz. 11. Wstęp wolny. BCZ

CZWARTEK

► **CIESZYN.** I edycja przeglądu filmów czeskich Kino Na Granicy odbędzie się w dniach 22-25 kwietnia w cieszyńskim kinie Piast. W ciągu czterech dni obejrzać będzie można 11 filmów, w tym 9 z lat 60. Zobaczymy dzieła: J. Menzla, M. Formana, V. Chytilovej, J. Nemca. Czwarty dzień upływie pod hasłem: „Przeboje ostatnich lat”, wyświetlone wtedy będą filmy „Kola” i „Guzikowcy”. W Piwnicy Pod Targową odbędzie się dyskusja z udziałem publiczności, krytyków filmowych oraz znawców literatury i kultury czeskiej. W Cieszynie gościć będzie słynny reż. J. Menzl. W trzy kolejne

wieczory w Piwnicy Pod Targową będzie okazja posłuchać dobrej muzyki, znakomite folkowe i jazzowe klimaty zapewnią nam East Quartet i rockowy MCII Band. W Galerii Domu Narodowego wyeksponowana będzie wystawa fotografii. Karnety w cenie 30 zł można nabyć w kasie kina Piast od 6 kwietnia. Bilety na poszczególne seanse w cenie 6 zł. Patronat medialny „Gazeta Wyborcza”. BEA

► **BYTOM.** Bytomskie CK (ul. Żeromskiego 27, tel. 281 19 52) zaprasza od 22 do 26 kwietnia na Teatromanię czyli II Wiosenne Spotkania Teatralne. W czwartek odbędzie się koncert zespołu Voo Voo i spektakl Sceny Ruchu w Lublinie, w piątek spektakl pt. „Sonata Kreutzerowska” w wyk. Teatru im. Juliusza Osterwy w Lublinie. W sobotę zobaczymy „Szczęściarza” w wyk. Teatru Nowego w Zabrzu, w niedzielę Państwowy Teatr Ludowy z Krakowa przedstawi „Wieczór kawalerski”, w poniedziałek „O Janku Świniopiasie” w wykonaniu Teatru Bez Siedziby z Częstochowy. Początek przedstawień o godz. 18. Bilety na spektakle od 22 do 25 kwietnia kosztują 15 zł, na spektakl 26 kwietnia 7 zł. Można je kupić w kasie BCK od godz. 9 do 18. Patronat medialny: „Gazeta Wyborcza”, „Życie Bytomskie”, Radio „Top” Katowice. Sponsor - Bank Zachodni SA. BCZ

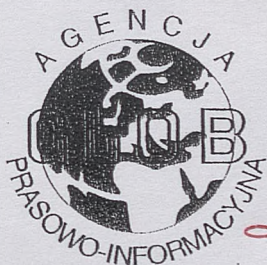
► **MYSŁOWICE BRZĘCZINKA.** Uroczyste zamknięcie wystawy „W słonecznych kolorach wiosny” przygotowanej przez członkinie sekcji rękodzieła artystycznego rozpocznie się o godz. 17 w OK (ul. Laryska 5). BCZ

► **CZERWIONKA LESZCZYŃNY.** Na obchody Dnia Ziemi zaprasza MOKSiR. Początek o godz. 9 w sali wystaw. W programie otwarcie wystawy pokonkursowej VI Konkursu Ekologicznego pt. „Przyszłość”, wręczenie nagród i wyróżnień laureatom, spektakl ekologiczny pt. „Musimy dbać o czystość”. Wystawa czynna będzie do 15 maja od poniedziałku do piątku od godz. 10 do 18. BCZ

► **DĄBROWA GÓRNICZA.** Przegląd Twórczości Szkolnej (kategoria piosenki dziecięcej) rozpocznie się o godz. 10 w Dąbrowskim Pałacu Kultury (pl. Wolności 1, tel. 262 20 61 do 3). BCZ

► **JAWORZNO.** Na koncert uczniów Państwowej SM I st. zaprasza MCK (ul. A. Mickiewicza 2). Początek o godz. 18. Wstęp wolny. BCZ

► **KATOWICE.** Biblioteka Śl. (pl. Rady Europy 1) zaprasza na kolejny koncert z cyklu „Obrazki z wystawy - w 160. rocznicę urodzin Modesta Musorgskiego”. Początek o godz. 17. Wystąpią Zbigniew Grygalski - bas-baryton, Beata Bilińska - fortepian i Ewa Jeruzal - fortepian. Słowo o muzyce wygłosi Ewa Pawlik-Żmudzińska. Wstęp wolny. BCZ



„GLOB”
SPÓŁDZIELNIA PRACY

04-028 Warszawa, Aleja Stanów Zjednoczonych 53
tel. 813 42 34 tel./fax 813 44 95

GAZETA W KATOWICACH

dodatek do "Gazety Wyborczej"

ul. Towarowa 4

43-110 TYCHY

95 23-04-99

BYTOM

Dla dorosłych i dla dzieci

Kolejna „Teatromania” rozpoczęła się wczoraj w Bytomskim Centrum Kultury przy ul. Żeromskiego 27. W jej ramach zobaczymy jeszcze: „Sonatę Kreutzerowską” Teatru im. Juliusza Osterwy z Lublina w reżyserii Mikołaja Grabowskiego (dziś o godz. 18), „Szczęściarza” Teatru Nowego z Zabrze w reżyserii Jana Prochyry (w sobotę o godz. 18) oraz „Wieczór kawalerski” Teatru Ludowego z Krakowa (w niedzielę o godz. 18).

Bilety są po 15 zł. Organizatorzy nie zapomnieli także o najmłodszych widzach. W poniedziałek o godz. 18 przedstawienie „O Janku świniopasie” Teatru Bez Siedziby z Częstochowy. Bilety kosztują 7 zł, a karnet na wszystkie przedstawienia 40 zł. Kasy BCK czynne są codziennie od godz. 9 do 18.

Patronat nad imprezą objęła „Gazeta w Katowicach”.

GAZETA W KATOWICACH

dołączek do „Gazety Wyborczej”

ul. Towarowa 4

43-110 TYCHY

95 23-04-99

TEATROMANIA W BYTOMIU

FESTIWAL TEATRALNY *do poniedziałku*



TOMASZ ŻUREK

Zdjęcie ze spektaklu pt. „Wieczór kawalerski” w wykonaniu Teatru Ludowego

Dobra wiadomość dla teatromanów. Bytomska „Teatromania” rozpoczęła. Bytomska „Teatromania” rozpoczęła. Po wspólnym spektaklu Voo Voo i Sceny Ruchu z Lublina, które w czwartek zainaugurowało tegoroczną edycję festiwalu, dzisiaj o godz. 18 w Bytomskim Centrum Kultury przy ul. Żeromskiego 27, „Sonata Kreutzerowska” Teatru im. Juliusza Osterwy z Lublina w reżyserii Mikołaja Grabowskiego. W ty-

tułowej roli wystąpi Jan Frycz. Bilety w cenie 15 zł.

W sobotę „Szczęściarz” Teatru Nowego z Zabrze w reżyserii Jana Prochory. W roli głównej gościnnie wystąpi Jerzy Bończak. Spektakl rozpocznie się o godz. 18, bilety kosztują 15 zł.

„Wieczór kawalerski” to przedstawienie Teatru Ludowego z Krakowa. Ten spektakl można będzie obejrzeć w niedzielę o godz. 18. Bilety po 15 zł. Warto także pamiętać o naj-

młodszych widzach i już teraz kupić bilety na poniedziałkowe przedstawienie „O Janku świnopasie” Teatru Bez Siedziby z Częstochowy. Bilety kosztują tylko 7 zł.

Karnet na wszystkie przedstawienia w cenie 40 zł. Kasy BCK czynne codziennie od godz. 9 do 18. Przedstawienia odbędą się na scenie BCK przy ul. Żeromskiego 27 w Bytomiu.

Patronat nad imprezą objęła „Gazeta w Katowicach” **DM**